

# Doktor Dave Mathewson, dokąd zmierza?

## Sesja 1, Problem parousii, opóźnienie i możliwe rozwiązania

© 2024 Dave Mathewson i Ted Hildebrandt

To jest dr David Mathewson w swoim nauczaniu na temat: Gdzie jest Jego przyście? Sesja 1, Problem parousii, opóźnienie i możliwe rozwiązania.

Nazywam się Dave Mathewson i jestem profesorem nadzwyczajnym Nowego Testamentu w Denver Seminary w Denver w Kolorado, gdzie to kręcimy. Jednym z obszarów moich zainteresowań jest eschatologia, szczególnie widoczna w Księdze Objawienia.

Jedna z moich ostatnich książek dotyczyła tematu związanego z eschatologią, choć obejmuje ona znacznie szerszy zakres niż tylko księga Apokalipsy, a mianowicie kwestię opóźnienia parousii, czyli przyścia Jezusa Chrystusa. W kolejnych kilku wykładach chcemy poruszyć tę tematykę w całym Nowym Testamencie i skupić się na Nowym Testamencie, czyli problematyce opóźnienia parousii, czyli przyścia Chrystusa. Czytając Nowy Testament, szczególnie w Ewangeliach, można znaleźć Jezusa Chrystusa, który czasami obiecuje, że wkrótce przyjdzie.

Można znaleźć stwierdzenia, które zdają się sugerować, że Jezus myślał, a może myślał, że powróci, co teolodzy nazywają, lub używając terminologii teologii systematycznej, swoim drugim przyściem, że Jezus powróci po raz drugi, kiedyś w obrębie swoich całe życie, a nawet życie Jego uczniów i naśladowców. Jezus mówi rzeczy, które prowadzą do wiary, że obiecane królestwo ze Starego Testamentu, królestwo Boże, na które wyczekują autorzy Starego Testamentu, że rzeczywiście było blisko. I co Jezus miał przez to na myśli? Inni autorzy Nowego Testamentu również zobaczą i będą myśleć, że Jezus powróci natychmiast.

Mówią rzeczy, które prowadzą do wiary, że mogli pomyśleć, że Jezus powróci podczas swego drugiego przyścia w którymś momencie ich życia oraz za życia ich czytelników. Prawda jest jednak taka, że Jezus nie wrócił. Nie wrócił w pierwszym wieku, nie wrócił w drugim wieku, a teraz, w XXI wieku, Jezus nadal nie powrócił.

Jak więc to wyjaśnić? Albo jak o tym myślimy? Kiedy autorzy biblijni mówią, że Jezus wkrótce powróci, jak szybko powróci? Wiele wyznań naszego kościoła, począwszy od niektórych wczesnych wyznań wiary, wczesnych wyznań, takich jak Apostolskie Wyznanie wiary i niektóre z naszych starożytnych wyznań wiary, zawiera stwierdzenie, że wierzą, że Jezus powróci i On ustanowi swoje królestwo, będzie sędzią, przyniesie sąd na ziemię i przyniesie zbawienie swemu ludowi. A nasze współczesne oświadczenia doktrynalne w naszych kościołach, choć często są o wiele

bardziej szczegółowe niż można znaleźć w niektórych naszych wczesnych wyznaniach wiary, takich jak Apostolskie Wyznanie wiary, wiele naszych doktrynalnych stwierdzeń w naszych współczesnych kościołach zawiera stwierdzenie o przyjściu Chrystusa, że Jezus powróci i ustanowi swoje królestwo. Tak więc powrót Chrystusa na końcu dziejów, który teologowie często nazywają drugim przyjściem Chrystusa, w odróżnieniu od jego pierwszego przyjścia w chwili narodzin oraz śmierci i zmartwychwstania, drugie przyjście Chrystusa charakteryzuje się znaczącym i bardzo ważnym sposobem w naszych wczesnych wyznaniach wiary i w naszych współczesnych oświadczeniach doktrynalnych.

To oczekiwanie na koniec, nadejście końca, zarówno w naszych wypowiedziach doktrynalnych, ale także w samej Biblii i tekstach biblijnych, które zdają się sugerować, że Jezus wkrótce przyjdzie, podsyciło oczekiwania na rychły powrót Chrystusa. Zazwyczaj przyglądamy się bieżącym wydarzeniom, które mają miejsce w naszych czasach i porównujemy je z biblijnymi prorocत्वami i tekstami biblijnymi, i dochodzimy do wniosku, że musimy żyć w czasach spełnienia. To, co widzieli prorocy Starego Testamentu, czy przepowiedział Jezus, czy Jan widział w Księdze Objawienia, teraz się wypełnia.

I zazwyczaj potem następuje próba przewidzenia, jak blisko jesteśmy końca, a nawet posunięcia się dalej i ustalenia dat. Jednak wszystkie te próby mają jedną wspólną cechę. Wszystkie poniosły porażkę.

Wszystkie nie spełniły się. Niezależnie od tego, czy bardzo wczesne próby w III lub IV wieku, w XV, XVI wieku, czy w XX wieku, a nawet nowsze próby w XXI wieku przewidywania końca w oparciu o przepowiednie Nowego Testamentu, że Chrystus powróci i być może, miał nadejść wkrótce. Na tej podstawie powstały przewidywania dotyczące tego, kiedy to nastąpi.

Ale znowu, wszyscy mają tę jedną wspólną cechę. Ponieśli porażkę. I tak czas płynie dalej i 2000 lat później, prawie 2000 lat po spisaniu dokumentów Nowego Testamentu, nadal tu jesteśmy.

A my wciąż czekamy na koniec, który nie nadchodzi. Wszystko to faktycznie wywodzi się z samych dokumentów Nowego Testamentu. Wydaje się, że sami autorzy Nowego Testamentu stwarzają problem końca, który nie nadszedł.

Jak już powiedzieliśmy, Nowy Testament sam dokumentuje, począwszy od nauk Jezusa zapisanych w Ewangeliach, przepowiadających lub sugerujących, że Jezus wkrótce powróci. Wygłaszają stwierdzenia, które zdają się sugerować, że Jezus powróci za życia czytelników oraz za życia Jezusa lub autorów Nowego Testamentu. Wydaje się, że same teksty biblijne wywołują ten kryzys oczekiwania na koniec, który jeszcze nie nadszedł.

Wiąże się to z problemem, którym chcemy się zająć lub powodem, dla którego chcemy się tym zająć, jest problem końca, który nie nadszedł, problem autorów Nowego Testamentu i Jezusa przepowiadającego koniec, wkrótce powrót Chrystusa, który jeszcze nie nastąpił, prawie 2000 lat później, zapoczątkował lub stworzył kryzys wiary w życiu wielu ludzi. Wiele osób, które czytają te teksty i widzą, że autorzy Nowego Testamentu i Jezus przepowiadają koniec, który nie nadchodzi, często reagują na Biblię i traktują ją ze skrajnym sceptycyzmem. Z pewnością, jeśli Jezus się w tej kwestii mylił i autorzy Nowego Testamentu mylili się w czymś takim, to naprawdę nie możemy ufać zbyt dużej części tego, co mówią.

Jeśli Jezus myślał, że wkrótce powróci i myślał, że powróci za życia swoich naśladowców, ale się mylił, lub jeśli apostoł Paweł myślał, że Chrystus powróci za jego życia i za życia jego czytelników, i to się mylili, albo Jakub, albo autor Apokalipsy, Jan, jeśli myśleli, że Chrystus wkrótce powróci, ale tak się nie stało, i się mylili, co to mówi o wiarygodności nauczania samego Pisma Świętego? Co to mówi o wiarygodności nauczania Jezusa, jeśli oni się w tej kwestii mylą? Znałem wielu, którzy kwestionowali swoją wiarę. Znam takich, którzy nawet w tej kwestii porzucili wiarę. Jeśli Jezus i autorzy Nowego Testamentu mylili się, z pewnością nie możemy ufać Pismu Świętemu.

Jak już powiedziałem, aby wziąć przykład z niektórych tekstów, autorzy Nowego Testamentu, a zwłaszcza Ewangelii, formułują stwierdzenia, które prowadzą do myślenia, że Jezus musi natychmiast powrócić, i wypowiadają stwierdzenia, które prawdopodobnie doprowadziłyby autorzy i pierwsi czytelnicy w I wieku chrześcijaństwa, którzy myśleli, że Jezus powróci od razu. Na przykład na samym początku posługi Jezusa, we wszystkich trzech Ewangeliach synoptycznych – Mateuszu, Marku i Łukaszu – Jezus stwierdza w Ewangelii Marka 1:15, Mateusza 4:17 i Łukasza 4:43 w Już na początku dorosłej posługi Jezusa składa oświadczenie: Nadszedł czas, powiedział Jezus, że blisko jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w dobrą nowinę. W jakim sensie bliskie jest królestwo Boże? W jakim sensie było blisko? Czy dla pierwszych czytelników Jezus przepowiedział koniec świata, ale on nigdy nie nastąpił? A co ze stwierdzeniami takimi jak to: w Marka 9:1, Mateusza 16:28 i Łukasza 9:27 Jezus mówi, że niektórzy z was, którzy tu stoicie, nie umrą, zanim nie ujrzycie królestwa Bożego przychodzącego w mocy i chwale.

Ponownie, wydaje się to oznaczać, że Jezus myślał, że jego królestwo w czasach ostatecznych nadejdzie, zanim umrze niektórzy z jego naśladowców, a mimo to wszyscy umarli. I najwyraźniej królestwo Jezusa, królestwo, które przewidywali prorocy Starego Testamentu, nigdy nie nadeszło, a 2000 lat później, prawie 2000 lat później, nadal nie nadeszło. Inne przykłady z Marka 13:30, Mateusza 24:34 i Łukasza 21:31 można znaleźć w tak zwanym dyskursie eschatologicznym Jezusa, zwanym Mową Oliwną. Przyjrzymy się temu później. Jezus oświadczył, że to pokolenie nie przemienie, dopóki się to wszystko nie stanie, w kontekście wypowiedzi Jezusa o swoim powrocie i nadchodzącym królestwie.

Powtarzam, to pokolenie, jak powinniśmy to rozumieć? Myślę, że prawdopodobnie Jezus mówi o swoich współczesnych, swoich naśladowcach, swoich uczniach i tych, którzy byli obecni, słuchając go. Jednak one przeminęły i królestwo Chrystusa nie przyszło na ziemię. Koniec świata nie nastąpił.

Ale wychodząc poza Ewangelie, znajdziemy w Nowym Testamencie inne miejsca, które mówią coś podobnego, a przy okazji zajmiemy się tymi fragmentami, próbując odpowiedzieć na pytanie, jak powinniśmy je rozumieć? Czy Jezus i autorzy Nowego Testamentu przepowiadali koniec, który nie nadchodził, a oni po prostu się mylili i mylili się? Jednak w 1 Liście do Koryntian 7,29 Paweł stwierdza: czasu jest mało. Zachęca, jak się przekonamy, osoby samotne, aby pozostały samotne, ponieważ czasu jest mało. Z pewnością Paweł uważał, że do powrotu Jezusa pozostało niewiele czasu.

Czy Paweł się mylił? A co z tekstem takim jak 1 Tesaloniczan 4,15-17, ten słynny fragment, który często czyta się na pogrzebach, gdzie Paweł mówi nam, że ci, którzy umarli, zostaną wskrzeszeni jako pierwsi, a potem mówi: my, używając pierwszej osoby liczby mnogiej: my, którzy pozostaniemy przy życiu, zostaniemy porwani w powietrze na spotkanie Pana, co jest oczywistym nawiązaniem do ponownego przyjścia Jezusa. Jego przyjście na końcu historii, aby przynieść zbawienie i sąd, aby doprowadzić historię do kulminacji. Paweł, używając my, wydaje się obejmować siebie jako tych, którzy będą żyli, gdy to wydarzenie się wydarzy, chociaż Paweł umiera i odchodzi ze sceny, a to przyjście nigdy nie nastąpiło.

A co z tekstem takim jak Jakub 5:7? Jakub radzi swoim czytelnikom, aby byli cierpliwi, gdyż przyjście Pana jest bliskie. Sędzia stoi u drzwi – mówi. Jednak Jakub i prawdopodobnie jego czytelnicy z I wieku n.e. przeminęli, nie doczekawszy przyjścia Pana.

Lub 1 Piotra 4:7. Piotr mówi, że koniec wszystkiego jest bliski. Koniec wszystkiego. Jak blisko? Wiemy, że Piotr zmarł ponownie i prawdopodobnie wszyscy jego czytelnicy odeszli ze sceny, nie doczekawszy przyjścia Chrystusa.

Przechodzimy do ostatniej księgi Biblii, Objawienia. W Objawieniu, w rozdziale 1, wersecie 1 i wersecie 3, oraz w rozdziale 22, na samym końcu księgi, w rozdziale 22 oraz wersecach 6, 10 i 20, Jan mówi nam, że pewne wydarzenia są bliskie. Pewne wydarzenia są już blisko.

Widzimy nawet, jak mówi: Chrystus przyjdzie wcześniej. Sam Chrystus mówi na końcu Apokalipsy i mówi: Wkrótce przyjdę. Jednak 2000 lat później nie wrócił.

I znowu John i jego czytelnicy prawdopodobnie zniknęli ze sceny. A teraz, 2000 lat później, wciąż czekamy. Powtarzam, to właśnie to napięcie, ta kwestia spowodowała kryzys wiary u wielu ludzi.

Znów kryzys, który wydają się powodować same teksty Nowego Testamentu. I znowu dla niektórych chrześcijan to napięcie jest po prostu nie do zniesienia. I wielu odstępuje od wiary.

Wielu odwraca się od wiary. Wielu porzuca tę kwestię lub przynajmniej tak poważnie ją kwestionuje. Z powodu niemożności pogodzenia niektórych z tych tekstów, które po prostu przeglądaliśmy i czytaliśmy.

I można je było mnożyć. Moglibyśmy znaleźć inne. Myślę jednak, że są to jedne z najważniejszych.

I ich niezdolność do zrozumienia, w jaki sposób autorzy Nowego Testamentu i Jezus zdają się przepowiadać swój powrót w I wieku. A 2000 lat później nadal tu czekamy. Podejmowano liczne próby rozwiązania tego problemu i tekstów Nowego Testamentu.

Chcę po prostu zbadać kilka z nich, aby w pewnym sensie utworować drogę i przygotować grunt pod sposób, w jaki zamierzamy rozwiązać ten problem. Jednak teksty te traktowano na wiele sposobów. I słyszałem to wszystko w kościele.

Widziałem je wszystkie na półkach naszych księgarń, takich jak Barnes and Noble. Wszystkie te są znaczącymi i popularnymi sposobami odpowiedzi i poradenia sobie z kwestią tego, jak pewne teksty Nowego Testamentu i nauczanie Jezusa zdają się przewidywać rychły powrót Chrystusa. Przyjście Chrystusa w I wieku.

Jednak za życia Jezusa i apostołów, ich czytelników, słuchaczy i pierwszych chrześcijan w I wieku n.e. nic takiego nie miało miejsca. Jak sobie z tym radzą? Jak już na to spojrzeliśmy, dla wielu to napięcie jest po prostu nie do zniesienia.

W końcu dochodzą do wniosku, że Pismo Święte musi się mylić, że Jezus się mylił i że mylili się apostołowie. Jak więc możemy zaufać chrześcijaństwu? Czy ta cała sprawa z chrześcijaństwem nie jest po prostu wielkim żartem? Jeśli pomylili się w czymś takim? Drugim sposobem poradenia sobie z tym pytaniem jest po prostu zignorowanie problemu. Wielu chrześcijan tak robi, ale niektórzy z nich nie są świadomi problemu.

Ale wielu po prostu postanawia to zignorować i nie chce się tym zająć i zająć się innymi rzeczami lub wydać wielkie, ogólne oświadczenie, że wszystko w końcu się ułoży. Po prostu zamiataj ten problem pod dywan i nie zajmuj się nim. Ale to nadal nie znika.

Wciąż mamy te fragmenty, które właśnie przeczytaliśmy, a które wydają się przepowiadać rychły powrót Chrystusa za jego życia, do czytelników i apostołów z pierwszego wieku. Jednak nigdy do tego nie doszło. Trzecim sposobem poradzenia sobie z tym jest pogląd, który nazywam poglądem o nieudanej przepowiedni.

Jak sama nazwa wskazuje, Jezus i apostołowie mylili się. Kiedy Jezus przepowiadał, że królestwo Boże jest bliskie, królestwo czasów ostatecznych przepowiedziane przez proroków Starego Testamentu, po prostu się mylił, ponieważ nigdy się nie zmaterializowało. Kiedy Jezus powiedział, że niektórzy z was tu stojących nie umrą, dopóki nie ujrzycie królestwa Bożego przychodzącego w mocy i wielkiej chwale, mylił się.

Kiedy Paweł myślał, że będzie żył, kiedy Jezus Chrystus powróci w Paruzji, że będzie z tymi, którzy zostaną porwani w powietrze na spotkanie Pana, po prostu się mylił. Kiedy Paweł sądził, że czasu jest mało, poczynił przepowiednię, która okazała się błędna. W końcu są tylko ludźmi, więc z pewnością nie mogli dokładnie wiedzieć, kiedy nastąpi koniec.

Pogląd ten jest w pewnym sensie przywiązany przede wszystkim do znanego badacza Nowego Testamentu, znanego teologa Alberta Schweitzera. Albert Schweitzer postrzegał Jezusa jako swego rodzaju apokaliptycznego kaznodzieję, który przepowiedział – jak to widzimy dzisiaj – tak jak guru prorocत्व nawet w XXI wieku przepowiadają koniec świata, który jednak nigdy nie następuje. To właśnie robił Jezus.

Jezus myślał, że poprzez swoją posługę i nauczanie doprowadzi do końca świata i koniec świata nadejdzie, jednak to nigdy nie nastąpiło i Jezus się mylił; Jezus mylił się i zamiast tego został skazany na śmierć na krzyżu za swoje nauczanie i wiarę. Bardziej współczesnym przykładem są pisma znanej osoby o nazwisku Bart Ehrman. Wiele jego dzieł znajdziesz w księgarni Barnes & Noble i innych księgarniach, dzieła na poziomie popularnym.

Bart Ehrman również postrzegał Jezusa jako apokaliptycznego kaznodzieję. Powtórzę jeszcze raz: Jezus po prostu przepowiedział przyszłość i mylił się. Ponownie, podobnie jak wielu naszych współczesnych kaznodziejów prorocत्व, którzy przepowiadają czas końca i wyznaczają datę, to nigdy nie następuje.

Zatem zgodnie z tym poglądem, czyli poglądem na temat nieudanych prorocत्व, Jezus jest po prostu kaznodzieją w stylu apokaliptycznym, który po prostu głosi koniec, myślał, że koniec nadejdzie za jego życia, ale mylił się i skończył wisząc na krzyżu i skazany na śmierć za swoje czyny. To. Pogląd ten w sposób oczywisty zaprzecza istnieniu Boga, który wie wszystko i Boga, który może interweniować w historię i spowodować swoje przyjście. Zaprzecza twierdzeniu, że sam Jezus jest Bogiem i

przedstawia go jako człowieka, który mylił się w swojej przepowiedni dotyczącej końca świata.

Zatem oczywiście taki pogląd nie będzie odpowiedni dla tych, którzy rzeczywiście trzymają się Pisma Świętego jako słowa Bożego, którzy wierzą w Boga, który stworzył wszystko, który wie wszystko, który interweniuje w świecie i który kto uczyni to na końcu, aby doprowadzić historię do celu i kulminacji. Tym, którzy wierzą, że Jezus sam jest Bogiem, ten pogląd nie będzie odpowiedni. Myślę, że jest lepszy sposób na przyjrzenie się dowodom.

Inny pogląd, czwarty pogląd, nazywam poglądem AD 70. Jeśli pamiętacie, to, co wydarzyło się w roku 70 n.e., było dość burzliwym wydarzeniem i dość znaczącym wydarzeniem w chrześcijaństwie i judaizmie pierwszego wieku. Było to zniszczenie Jerozolimy i Świątyni przez Rzymian w roku 70 n.e.

Pogląd ten głosi, że większość tych tekstów, szczególnie w Ewangeliach, ale także niektóre inne teksty, w listach Pawła i Jakuba, a nawet w Objawieniu, niektóre z tych listów, dokumentów lub wypowiedzi Jezusa w Ewangeliach, które wydają się spodziewajcie się rychłego powrotu Chrystusa, spodziewajcie się rychłego powrotu Chrystusa, ale Jezus przepowiada nie jego drugie przyjscie na końcu historii, ale bliższe przyjscie, przyjscie na sąd, aby wydać sąd na Jerozolimę i na sąd nad jego świątynią, co rzeczywiście miało miejsce w roku 70 po Chrystusie, kiedy Rzymianie wkroczyli, zdobyli Jerozolimę i zniszczyli świątynię, rok 70 po Chrystusie. W ten sposób rozumieją ten język, który będzie bliski i wkrótce. Jak powrót Chrystusa może być bliski i szybki, jeśli odnosi się do drugiego przyjscia na końcu historii, które co najmniej 2000 lat, prawie 2000 lat po napisaniu Nowego Testamentu, jeszcze nie nastąpiło? Zamiast tego traktują język bliskości i bliskości dosłownie i poważnie i mówią, że przyjscie Jezusa było wkrótce.

Przyjscie Jezusa było bliskie, ale to nie odnosi się do jego drugiego przyjscia na końcu historii. To bliższe przyjscie, coraz bliższe przyjscie, Jego przyjscie na sąd nad Jerozolimą w roku 70 n.e. Jednym z bardziej znanych zwolenników tego poglądu jest NT Wright.

Napisał na ten temat sporo i postrzega nauczanie Jezusa zwłaszcza jako przepowiednię, a nie jego przyjscie na końcu historii drugiego przyjscia. To nie tak, że NT Wright w to nie wierzy i nie sądzi, że tak się stanie. Po prostu nie sądzi, że to właśnie ma na myśli Jezus, gdy przewiduje swój rychły powrót, przyjscie, parując, która nastąpi za życia jego czytelników.

Rzeczywiście, czytelnicy Nowego Testamentu rzeczywiście widzieli to wydarzenie. Większość z nich tak zrobiła, gdy Jezus powrócił na sąd nad Jerozolimą w roku 70 n.e. Z pewnością, jeśli wysoko oceniasz Pismo Święte, w którym uważasz, że Biblia jest autorytatywnym słowem Boga i że istnieje Bóg, który stworzył wszystko i który wie

wszystko rzeczy, które mogą interweniować w historii, pogląd ten jest z pewnością lepszy od poglądu opartego na nieudanych prorocत्वach, w którym Jezus po prostu przepowiadał koniec świata, ale mylił się i mylił.

Chciałbym zasugerować, że rzeczywiście istnieje wiele tekstów, w których Jezus i autorzy Nowego Testamentu poruszają kwestię zniszczenia Jerozolimy w roku 70 n.e. Moje pytanie brzmi, czy dotyczy to wszystkich tekstów. Niektórym z tych tekstów przyjrzymy się później.

Piąty pogląd można nazwać klasycznym poglądem dyspensacyjnym. Klasyczny pogląd dyspensacyjny, aby trochę go poprzeć, klasyczny dyspensacjonalizm widział Boga działającego w określonych okresach czasu na różne sposoby w całej historii. To był ten sam Bóg, ale Bóg działał na różne sposoby w różnych okresach czasu i w różnych dyspensacjach.

Istniała dyspensacja prawa, w której Bóg postępował z prawem Bożym. Bóg postępował z Izraelem w ramach Starego Przymierza i Prawa. Obecnie jesteśmy pod dyspensą Kościoła.

W przyszłości nastąpi dyspensacja tysiącletniego królestwa. Dyspensacjonalizm widział Boga działającego na różne sposoby w różnych okresach historii. Jedną z rzeczy, z której dobrze znany był klasyczny dyspensacjonalizm, jest rozróżnienie spójne z koncepcją Boga działającego na różne sposoby w różnych okresach historii, rozróżnienie między sposobem, w jaki Bóg postępował ze swoim ludem, Izraelem, a sposobem, w jaki Bóg postępował kościoł.

Bóg miał zbiór obietnic, które dał Izraelowi. Bóg ma inny zestaw obietnic, które teraz daje kościołowi. Miał jeden cel dla Izraela, a teraz ma inny cel dla kościoła.

Kluczem do zrozumienia tego jest to, że cały proroczy tekst Starego Testamentu przepowiadał nadchodzące królestwo, w którym syn z linii Dawida, Jezus Chrystus, zasiądzie na tronie i ustanowi swoje królestwo na całej ziemi, a on przywróci Izrael jako swój lud, jako swój naród. Będzie nad nimi panował i zawrze nowe przymierze. Te rzeczy obiecane w Starym Testamencie, jak powiedziałby klasyczny dyspensacjonalizm, to jest dokładnie to, co zaoferował Jezus.

Jezus rzeczywiście myślał, że królestwo obietnicy Starego Testamentu nadejdzie za jego życia. Problem w tym, że Izrael to odrzucił. Zatem Jezus odłożył obietnicę królestwa na czas w przyszłości, a zamiast tego, ustanowił, Bóg ustanowił okres kościoła, w którym zgromadził ludzi, aby był Jego kościołem złożonym z ludzi ze wszystkich narodów, zarówno Żydów, jak i pogan, którzy wiarą odpowiedzieli Jezusowi Chrystusowi.



Kiedy okres Kościoła dobiegnie końca, Bóg ponownie zaoferuje to królestwo Izraelowi. Zatem to samo królestwo, które Jezus oferuje w Ewangeliach, a które Izrael odrzucił, odłożył na przyszły dzień, który jeszcze nie nadszedł, co najmniej prawie 2000 lat później. Ale pewnego dnia Bóg ponownie zaoferuje to królestwo przez Jezusa Chrystusa, a Izrael je przyjmie.

Bóg ustanowi swoje królestwo. Syn Dawida, Jezus Chrystus, będzie panował nad Izraelem i wtedy zostanie zawarte z nim nowe przymierze. Oznacza to, że te wersety z Ewangelii, w których Jezus mówi, że blisko jest królestwo Boże.

Wielu z was, którzy tu stoicie, nie zazna śmierci, dopóki nie zobaczycie królestwa Bożego nadchodzącego z wielką chwałą. To wszystko nie przeminie to pokolenie, dopóki nie zobaczycie, że to wszystko przeminie. Dlaczego Jezus to powiedział? Ponieważ tak naprawdę ofiarował królestwo.

Gdyby Izrael prawdopodobnie to zaakceptował, Jezus ustanowiłby swoje królestwo. Obietnice te stałyby się rzeczywistością. Ale ponieważ Izrael to odrzucił, Jezus odłożył tę ofertę, wycofał ją i przełożył na przyszły dzień.

A pomiędzy tymi czasami jest teraz czas Kościoła, czas, w którym wciąż żyjemy. W niektórych innych tekstach Nowego Testamentu, gdy Paweł mówi, że my, którzy pozostaniemy przy życiu, zostaniemy porwani na spotkanie Pana nic pewnego. Kiedy Jakub mówi: bądź cierpliwy, ponieważ przyjście Pana się zbliża.

Lub kiedy 1 Piotra 4:7 mówi, że koniec wszystkiego jest bliski. Albo gdy Paweł mówi, że czasu jest mało. Mówią o innym wydarzeniu.

Odnoszą się do wydarzenia znanego jako pochwycenie kościoła. Oznacza to, że zanim Jezus powtórzy swoją ofertę i ponownie złoży obietnicę, którą opóźnił, Bóg porwie lud Kościoła. Następnie oferta zostanie złożona Izraelowi jeszcze raz.

Zatem znowu przede wszystkim pojawia się pierwotna oferta z pierwszego wieku, prawdziwa, realna oferta królestwa Bożego, którą Izrael odrzucił. To zostało odłożone na przyszłość. W międzyczasie Bóg stworzył naród złożony z Żydów i pogan, Kościół, który pewnego dnia porwie, zanim ponownie zaoferuje królestwo Izraelowi, zanim ponownie uruchomi proroczy zegar i ponownie zacznie mieć do czynienia z Izraelem.

Zatem klasyczny dyspensacjonalizm radzi sobie z tą kwestią, mówiąc, że są dwa różne przyjścia. Jednym z nich jest drugie przyjście Chrystusa w przyszłości dla Izraela, które miałyby nastąpić w pierwszym wieku, ale zostało opóźnione, ponieważ zostało odrzucone. Drugie to pochwycenie, które jest przeznaczone dla Kościoła, Żydów i pogan.

Do dobrze znanych zwolenników tego poglądu można zaliczyć starą Biblię do studiowania Schofielda, którą niektórzy z was mogą znać, Biblię do studiowania Ryrie lub pisma Johna Walvoorda oraz niektórych starszych uczonych i autorów dyspensacyjnych, którzy promowali taki pogląd . Chociaż rozwiązuje problem niektórych tekstów w Ewangeliach, które zdają się przepowiadać królestwo, które nadejdzie za życia Jezusa i czytelników. Rozwiązuje ten problem, mówiąc, że Izrael go odrzucił, więc Bóg musiał odłożyć to na przyszłość.

Wciąż boryka się z tekstami, które przypisują tzw. zachwytowi. Jeśli Paweł mówi, że czas jest krótki, albo jeśli mówi, że my, żywi, jesteśmy porwani w powietrze na spotkanie Pana, to wciąż trzeba sobie poradzić z tym, jak Paweł zdawał się sądzić, że to pochwycenie nastąpi za jego życia. Albo w jaki sposób Piotr był przekonany, że koniec wszystkiego jest bliski, jeśli odnosi się to do pochwycenia ?

Wydaje się więc, że klasyczny pogląd dyspensacyjny zajął się niektórymi tekstami, ale innymi tekstami, które przypisują fragmentowi pochwycenia, na który czekamy, ponieważ Kościół nadal stwarza problem. Poza tym, że przyjrzymy się temu później, nie jestem przekonany, że należy oddzielać pochwycenie od powtórnego przyjścia Chrystusa. Później zasugeruję, że nastąpi jedno przyjście Chrystusa. Myślę, że Nowy Testament oczekuje, a nie dwóch, pochwycenia i powtórnego przyjścia.

Nie wiem więc, czy klasyczny pogląd dyspensacyjny jest bardzo popularny w wielu naszych kościołach, chociaż prawdopodobnie nie jest znany pod tą nazwą. Nie jestem pewien, czy to pomoże rozwiązać problem. Istnieje szósty i ostatni pogląd, który chcę pokrótce rozważyć i jest on znany jako pogląd oparty na prorocत्वach warunkowych.

Zaledwie kilka lat temu ukazała się niedawno książka pod redakcją uczonego Christophera Hayesa. Nosił tytuł Kiedy Syn Człowieczy nie przyszedł. Było to dość długie badanie tej kwestii.

O ile mi wiadomo, jest to pierwsze szczegółowe, obszerne omówienie kwestii opóźnienia przyjścia Chrystusa. Dlaczego przyjście Chrystusa nie miało miejsca, choć autorzy I wieku n.e., autorzy Nowego Testamentu i nauki Jezusa zdają się sądzić, że tak się stanie? W szerokiej gamie eseów poświęconych tekstom biblijnym, kwestiom filozoficznym związanym z charakterem Boga i Jego suwerennością oraz kwestiom teologicznym, w zasadzie, książka argumentowała, że autorzy Nowego Testamentu i Jezus faktycznie przepowiedzieli rychły powrót Chrystusa za ich życia.

Ale ta prognoza była uzależniona od reakcji publiczności. Trochę podobnie do klasycznego poglądu dyspensacyjnego, przyjście Chrystusa rzeczywiście było zapowiedziane w pierwszym wieku i miało nastąpić, jednak problem polegał na tym, że nie wystarczająca liczba ludzi odpowiedziała i pokutowała. Ludzie nie pokutowali.

Ludzie nie zareagowali. Zatem oferta została opóźniona i jest stale opóźniana, dopóki wystarczająca liczba ludzi nie odpowie w pokucie i wierze w Chrystusa i ewangelię. Dopiero wtedy te obietnice zostaną zrealizowane.

Była to zatem autentyczna oferta. Była to autentyczna przepowiednia, że Jezus powróci w I wieku. Jedynym problemem było to, że było to uwarunkowane tym, że ludzie odpowiadali wiarą i posłuszeństwem, ponieważ odrzucili to, ponieważ nie odpowiedzieli.

W czasach Jezusa i w I wieku, a prawdopodobnie także dzisiaj, przyście Chrystusa jest opóźniane, dając ludziom szansę na pokutę, dając im szansę na odpowiedź na ewangelię. Pogląd ten przywiązuje dużą wagę do 2 Piotra 3, gdzie sam Piotr sugeruje, że powodem, dla którego Chrystus jeszcze nie powrócił, jest danie ludziom szansy na pokutę. Oto niektóre z głównych poglądów.

Prawdopodobnie moglibyśmy pomyśleć o innych, a niektóre z tych poglądów prawdopodobnie zawierają pewne różnice. Jednak dokąd stąd pójdziemy? Jeśli żaden z tych poglądów sam w sobie nie jest w pełni odpowiedni lub jeden lub dwa z nich są w większości błędne, to dokąd zmierzamy? Chciałbym zaproponować wyjaśnienie, które sprawdzi się w dalszej części tych wykładów. Wyjaśnienie, które proponuje równowagę pomiędzy nauczaniem Nowego Testamentu o nieuchronności, to znaczy, że przyście Chrystusa jest bliskie i wkrótce, a także nauczaniem o opóźnieniu.

W Nowym Testamencie znajdują się wskazówki, że przyście Chrystusa może zostać opóźnione o pewien czas. Kościół żył z tym napięciem i my nadal żyjemy z tym napięciem, napięciem między nieuchronnością a opóźnieniem. Aby Chrystus mógł wkrótce powrócić, co potwierdza stwierdzenia, które można znaleźć w ewangeliach i gdzie indziej, na temat rychłego powrotu Chrystusa.

Jednak jednocześnie w całym Nowym Testamencie wszelkie wskazówki i oznaki opóźnienia sugerowały, że Chrystus może nie powrócić natychmiast lub niekoniecznie. Że może nastąpić upływ czasu lub opóźnienie, zanim powróci. Zajmując się tą kwestią, warto zwrócić uwagę na kilka innych rzeczy, to także zrozumienie, że nacisk na wkrótceść i nieuchronność, aby Chrystus mógł powrócić natychmiast, nawet za życia swoich czytelników, nie miał na celu przewidywania końca.

Jezus nie był jedynie współczesnym kaznodzieją proroczym, który przepowiadał, przyglądał się znakom i przewidywał, kiedy nadejdzie koniec. Myślę, że bez wyjątku Nowy Testament, od ewangelii po Księgę Objawienia, nacisk Nowego Testamentu na nieuchronność lub rychłe przyście Chrystusa, zawsze znajduje się w kontekście motywacji do świętego życia. Nacisk na rychłe przyście Chrystusa miał przynieść świętość i uświęcenie oraz reakcję w życiu czytelników.

Nie po to, aby przewidzieć koniec ani określić, jak blisko końca byli lub jak szybko nastąpi koniec. Myślę, że kolejnym kluczem jest zrozumienie, że od Mateusza do Apokalipsy, autorzy Nowego Testamentu, zaczynając od samego Jezusa i jego własnego nauczania, autorzy Nowego Testamentu myśleli, że już żyją w końcu. Że pierwsze przyjście Chrystusa, królestwo czasów ostatecznych, obiecane i przepowiedziane przez proroków Starego Testamentu, zostało już zainaugurowane pierwszym przyjściem Chrystusa.

Pierwsze przyjście Jezusa wraz ze śmiercią i zmartwychwstaniem zapoczątkowało już czasy ostateczne. Aby autorzy Nowego Testamentu technicznie nie czekali na koniec. Nie spodziewają się końca, oni już żyją w końcu.

Czekają tylko na ostateczne dopełnienie, czekają na zakończenie czasów ostatecznych, w których już żyją. Myślę, że kluczem jest synteza i połączenie tego wszystkiego. W pozostałej części tego, reszty tego wykładu i kolejnych wykładów zamierzamy przyjrzeć się i zbadać niektóre z tych fragmentów, nie wszystkie, ale główne fragmenty, do wielu z nich się odwoływaliśmy do wcześniejszych, które zdają się przewidywać lub przewidywać rychły powrót Chrystusa w życiu i życiu czytelnika z I wieku, lecz tak się nie stało.

Przyjrzyj się szczegółowo tym werseom i wyjaśnij, w jaki sposób możemy pogodzić tych, którzy rozumieją Pismo Święte jako autorytatywne słowo Boże. Pojednajcie tych z Bogiem, który mówi prawdę, a nie kłamie, Bogiem suwerennym, Chrystusem, który sam jest Bogiem, Bogiem, który wie wszystko od początku do końca. Jak to się ma do takich tekstów? Zatem przez resztę tego czasu przyjrzymy się niektórym tekstom Nowego Testamentu, rozpakujemy je nieco szczegółowo i spróbujemy zsyntetyzować ich nauczanie w odniesieniu do kwestii opóźnienia paruzji i tego, co to oznacza. mówi o rzetelności Pisma Świętego, wiarygodności Pisma Świętego, wiarygodności samego Jezusa i charakteru samego Boga oraz wiarygodności nauczania naśladowców Jezusa i Jego apostołów.

Zanim zaczniemy przyglądać się Ewangeliom, chcę po prostu poczynić kilka komentarzy na temat niektórych założeń, które poczynię, oraz terminologii. Przede wszystkim założę, że księgi Nowego Testamentu rzeczywiście zostały napisane przez autorów, którzy twierdzą, że je piszą. Znam kilka ksiąg Nowego Testamentu. Niektórzy badacze Nowego Testamentu często zaprzeczają, jakoby Piotr napisał 2. Piotr lub Paweł napisali niektóre listy, z którymi jest związane jego imię.

Założę jednak, bez wstrzymywania się i ciągłego wspomnienia, że Paweł rzeczywiście napisał wszystkie przypisywane mu listy, że Piotr i Jan oraz ci, których księgi przypisuje się ich imieniu, że rzeczywiście ci autorzy je napisali. Ewangelie Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, technicznie rzecz biorąc, nie mają przypisanych imion w samych dokumentach. Myślę jednak, że można przedstawić dobry dowód na to, że

wczesne poświadczenia wczesnego chrześcijaństwa dotyczące tradycji wczesnokościelnej dotyczące tego, kto napisał te Ewangelie, są wiarygodne.

Będę zatem działał przy założeniu, że tradycyjne nazwiska autorów dołączone do tych ksiąg, czy to w samych dokumentach, czy w tradycji kościelnej, są prawidłowym poglądem na temat autorstwa tych ksiąg. Drugim, jeśli chodzi o terminologię, jest słowo parousia . Często będę używał słowa parousia , czyli przyjścia lub powtórnego przyjścia Chrystusa.

Czasami będę odróżniał to od pierwszego przyjścia Chrystusa, które oczywiście ma miejsce wtedy, gdy się narodził, wcielił, umarł i zmartwychwstał. Będę jednak używał słów drugie przyjście, parousia i przyjście Chrystusa jako synonimów. Słowo parousia pochodzi od greckiego słowa oznaczającego obecność lub przyjście.

I choć w języku greckim I wieku miało ono dość ogólne znaczenie, autorzy Nowego Testamentu używają go wyłącznie w odniesieniu do nadejścia czasów ostatecznych, pojawienia się lub przybycia Jezusa Chrystusa na koniec historii, aby zakończyć historię oraz wydać sąd i sprowadzić zbawienie. I znowu, teolodzy systematyczni zwykle nazywają to Jego drugim przyjściem. Będę więc używał słowa parousia , przyjście Chrystusa, drugie przyjście jako synonimy lub w odniesieniu do tego samego wydarzenia.

Przyjście Chrystusa jest drugim przyjściem na końcu historii. Innym założeniem, o którym już wspomniałem, jest to, że nie rozróżniam powtórnego przyjścia od pochwylenia, chociaż jest to powszechne w klasycznym poglądzie dyspensacyjnym i innych, które mieszczą się w obrębie szkoły dyspensacjonalizmu. Nawet większość popularnego chrześcijaństwa, które nie jest świadome dyspensacjonalizmu, często rozróżnia pomiędzy pochwyleniem kościoła, w którym Chrystus nas dogoni, a późniejszym przyjściem Chrystusa, aby zainaugurować swoje królestwo.

Jeszcze raz powtórzę: nie będę dokonywał tego rozróżnienia. Myślę, że pochwylenie, nadrobienie zaległości z 1 Tesaloniczan 4 i drugie przyjście Chrystusa to to samo wydarzenie, że jest tylko jedno przyjście na samym końcu historii. Oto niektóre założenia, według których będę działać, oraz pewne wyjaśnienia dotyczące niektórych terminologii.

Przejdźmy więc od razu do Ewangelii. Chcę się skupić na niektórych wypowiedziach Jezusa. O niektórych z nich wspominaliśmy już we wstępie.

Niektóre wypowiedzi Jezusa wydają się wskazywać, że koniec był bliski, co zdaje się wskazywać, że Jezus Chrystus Parousia, jego drugie przyjście, nastąpi od razu, nawet za życia Jezusa lub za życia jego uczniów. A punktem wyjścia, jak sądzę, jest przyjrzenie się kwestii nadejścia królestwa. Jezus w wielu miejscach nauczał w

Ewangeljach, że królestwo Boże jest blisko, że królestwo Boże wkrótce wkroczy na scenę.

Teraz ważne jest, aby zrozumieć, co Jezus oferował, ofiarowując królestwo Boże. Jakie było królestwo? Ponownie spotykamy tę terminologię: królestwo Boże, królestwo niebieskie. A tak przy okazji, kolejne wyjaśnienie terminologiczne jest takie, że nie rozróżniam królestwa Bożego od królestwa niebieskiego.

Myślę, że oba odnoszą się do dokładnie tej samej rzeczy, chociaż niektórzy je rozróżnili. Jednym z powodów jest to, że w jednej ewangelii Jezus mówi o królestwie Bożym, w innej ewangelii w tym samym miejscu, z dokładnie tym samym wydarzeniem, dokładnie w tych samych słowach Jezusa, które powie o królestwie niebieskim. Z pewnością nie były to dwa odrębne królestwa.

Co zatem Jezus miał na myśli, ofiarowując królestwo Boże, czyli królestwo niebieskie? Po pierwsze, ważne jest, aby zrozumieć, że królestwo Boże nie jest miejscem. To nie jest miejsce ani obszar geograficzny. Dzisiaj myślimy o królestwie niebieskim lub jakimś innym kraju, który nazywa siebie królestwem.

Królestwo Boże nie było obszarem geograficznym. Nie żeby nie miało żadnego związku z ziemią, ale nie ograniczało się głównie do obszaru geograficznego takiego jak ziemia Palestyny. Poza tym królestwo Boże nie jest okresem czasu.

Nie odnosi się ono przede wszystkim do przyszłego okresu, takiego jak tysiącletnie królestwo, do którego niektórzy chcą to ograniczyć. Królestwo Boże nie odnosiło się przede wszystkim do okresu teraźniejszego lub pewnego dnia w przyszłości. Czym zatem było królestwo? Zasadniczo słowo królestwo Boże odnosiło się do suwerennego panowania Boga, Jego królewskiej władzy.

To było raczej wtedy, gdy George Eldon Ladd, znany od lat teolog Nowego Testamentu, spopularyzował ten pogląd, że królestwo Boże odnosi się do królewskiego panowania Boga, Jego mocy, Jego królewskiej władzy. Odnosiło się to do dynamicznego aktu panowania. W Modlitwie Pańskiej w 6 rozdziale Ewangelii Mateusza Jezus mówi do swoich uczniów: módlcie się tak: Ojcze nasz, który jesteś w niebie, święć się imię Twoje.

Nadchodzi Twoje królestwo, skończysz się tak i na ziemi, jak i w niebie. Oznacza to, że królestwo Boże jest w zasadzie wypełnieniem się Jego woli. Jest to królewskie panowanie Boga, Jego panowanie nad wszystkim.

Zatem nie odnosi się to przede wszystkim do okresu. Nie odnosi się to przede wszystkim do lokalizacji, sfery geograficznej. Odnosi się to dynamicznie do panowania Boga, Jego panowania, Jego królewskiej władzy, którą będzie sprawował nad ludźmi i nad ziemią.

Pojęcie królestwa Bożego sięga Starego Testamentu. Zatem, kiedy Jezus przychodzi i głosi królestwo Boże, skąd to bierze? Co oferuje i co zrozumieliby jego czytelnicy? Co ciekawe, Jezus nie siada i nie mówi: teraz blisko jest królestwo Boże . Powiem ci, co to oznacza.

Jezus zakłada, że jego czytelnicy w dużej mierze rozumieją, co oferuje. A miejscem, do którego warto się udać, jest Stary Testament. Stary Testament przewiduje nadejście królestwa, czas, w którym Bóg będzie panował nad całym stworzeniem, gdzie panowanie Boże rozprzestrzeni się na całą ziemię, gdzie będzie panował nad wszystkimi narodami, przyniesie zbawienie swojemu ludowi, będzie sędził narody , jego wrogowie zostaną pokonani, król z rodu Dawida, Mesjasz zasiądzie na tronie i będzie rządził swoim ludem, Izrael zostanie przywrócony, Mesjasz będzie nad nimi panował, Bóg ustanowi z nimi nowe przymierze i zamieszka pośród nich.

Takiego królestwa oczekiwali prorocy Starego Testamentu. Można o tym przeczytać w tekstach takich jak Ezechiel, rozdziały 36 i 37, ale przede wszystkim proroctwa Starego Testamentu przewidują nadchodzące królestwo Boże z tymi składnikami Boga panującymi nad wszystkimi narodami, nad całym stworzeniem, poprzez swego Mesjasza w linii Dawida nad swoim odrodzonym ludem, Izraelem, pokonując ich wrogów i ustanawiając z nimi nowe przymierze. To było królestwo, które obiecali prorocy Starego Testamentu , i prawdopodobnie było to królestwo, które wtedy ofiarował Jezus.

Ale znowu, częścią problemu jest to, że to królestwo najwyraźniej nie nadeszło. Tekst, który czytamy z rozdziału 1 i wersetu 15 Marka, rozdziału 4 i wersetu 17 Mateusza oraz Łukasza 4 wersetu 43 to teksty rozpoczynające dorosłą służbę Jezusa i zdające się charakteryzować to, czego naucza Jezus. Na tym polega ciężar nauczania Jezusa, że królestwo Boże obiecane przez proroków Starego Testamentu jest już blisko . Jak rozumiemy, że skoro to królestwo jeszcze nie nadeszło, to nie nadeszło w I wieku i najwyraźniej 2000 lat później nadal nie nadeszło? Bo czy Jezus nie powiedział, że czas jest bliski? Zbliża się czas spełnienia.

blisko jest królestwo Boże . Królestwo obiecane w Starym Testamencie jest blisko . Jednak w jakim sensie królestwo było blisko? W jakim sensie Jezus głosił bliskość królestwa Bożego, które przepowiadali prorocy Starego Testamentu? Ponownie, myślę, że to George Eldon Ladd rozwiązał problem, przynajmniej na popularnym poziomie.

Niektórzy przyjęli te wersety, aby powiedzieć: cóż, Jezus się mylił; to królestwo nie nadeszło. Jezus myślał, że zapoczątkuje królestwo czasów ostatecznych przepowiadane przez proroków, ale tak się nigdy nie stało. Jezus po prostu się mylił.

Ale George Eldon Ladd przedstawił tę koncepcję, która stała się niemal banałem, ale wciąż bardzo prawdziwą, i jest to koncepcja już i jeszcze nie. Że Jezus rzeczywiście zaoferował królestwo Boże i rzeczywiście było ono już obecne. Ale zostało ono zainaugurowane jedynie w początkowej częściowej formie przed przyszłym dniem, kiedy Chrystus powróci, dniem, który kojarzymy z drugim przyjściem, dniem, w którym przyjdzie, ale jeszcze nie wtedy, kiedy przyjdzie i zaprowadzi królestwo w jego pełni.

Zatem rozwiązaniem jest stwierdzenie Jezusa, że królestwo Boże jest blisko. W niektórych z tych tekstów, nie we wszystkich, znajdują się inne teksty, z którymi mamy do czynienia, ale przynajmniej te teksty na początku posługi Jezusa i wiele innych tekstów Nowego Testamentu, w których Jezus sugeruje, że królestwo jest bliskie, ludzie i kobiety mogą teraz do niego wejść. Jezus mówił prawdę. Królestwo rzeczywiście było blisko .

Rzeczywiście był obecny, ale nie w swojej ostatecznej formie, w swojej częściowej, zainaugurowanej formie. Mateusz, Marek, Łukasz i ja sugerujemy, że reszta Nowego Testamentu zgadza się, że przyszłe królestwo Boże przepowiedziane w Starym Testamencie już stało się rzeczywistością. Został już otwarty.

Mężczyźni i kobiety mogli już objąć panowanie. Pamiętaj , że to nie jest okres czasu. To nie jest obszar geograficzny.

Jest to panowanie, królewskie panowanie Boga poprzez Jego Mesjasza Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus, ten Mesjasz jest teraz obecny i on już oferuje to królestwo. Mężczyźni i kobiety mogą już wejść do tego królestwa i doświadczyć jego błogosławieństw przed przyszłym ostatecznym jego przejawem, pewnego dnia podczas Jego powtórnego przyjścia.

Pierwsze przyjście Chrystusa, jego narodziny, cuda, służba, nauczanie, śmierć i zmartwychwstanie zapoczątkowały królestwo i wprawiły je w ruch. To już się spełniało. Mężczyźni i kobiety mogli już doświadczyć błogosławieństw.

Ale nadejdzie dzień, kiedy nadejdzie to w całej pełni, doskonałości i ostateczności. To jeszcze nie część. Myślę więc, że tak powinniśmy rozumieć naukę Jezusa o królestwie Bożym.

Przynajmniej wiele tekstów, że nie wszystkie, są inne, którym musimy się przyjrzeć, ale wiele tekstów takich jak te z początku służby Jezusa, kiedy powiedział, że czas się wypełnia. Królestwo Boże jest blisko . Mogli do niego teraz wejść mężczyźni i kobiety.

Później w 12. rozdziale Ewangelii Mateusza Jezus powie: Jeśli wyrzucę demony pod imieniem Belzebuba, czyli Szatana, to przyjdzie do was królestwo Boże. Albo jeśli wypędzam demony w imieniu szatana – mówi – czyją władzą je wypędza? Jeśli



jednak duchem Bożym wyganiał demony, przyszło do was królestwo Boże. Wypędzając demony mocą ducha Bożego, a przy okazji Ducha Świętego, obecność Ducha Świętego była częścią Nowego Przymierza, częścią królestwa Bożego obiecanego przez autorów Starego Testamentu.

Wraz z obecnością ducha w służbie Jezusa mającej na celu pokonanie szatana i wygnanie demonów, królestwo Chrystusa obiecanie w Starym Testamencie, królestwo Boże już najeżdżało królestwo szatana. Udowodnił to Jezus wypędzając demony. Nie ma więc potrzeby wyciągać wniosków z tych tekstów, które wskazują, że królestwo Boże już istnieje.

Że Jezus oferował królestwo, które w pewnym sensie było już bliskie. Nie trzeba wyciągać wniosku, że Jezus obiecał królestwo, które nigdy się nie zmaterializowało, i dlatego się mylił. Nie, królestwo rzeczywiście się zmaterializowało.

Było obecne. To była rzeczywistość. Ale nie w ostatecznej, doskonałej formie.

Zostało zainaugurowane i zrealizowane jedynie w częściowej formie z wyprzedzeniem i w oczekiwaniu na dzień, w którym nadejdzie w pełni i zakończeniu. Jest to bardzo ważna koncepcja, ponieważ po pierwsze, jak powiedziałem, zakładają to wszyscy pozostali autorzy Nowego Testamentu. Ale po drugie, jak już powiedzieliśmy, to z powodu tej idei autorzy Nowego Testamentu myśleli, że już żyją w końcu.

I mówiąc „myśl”, nie mam na myśli tego, że tak myśleli, ale naprawdę tak było. Ale na tym nauczaniu Jezusa opierało się to, że królestwo Boże było już blisko. Że autorzy Nowego Testamentu byli przekonani, że koniec już nadszedł.

Nie czekali, aż nadejdzie koniec. Byli już na finiszu. Tylko czeka na swoje wypełnienie i czeka na zakończenie podczas drugiego przyjścia Chrystusa.

W następnym wykładzie rozważymy niektóre inne teksty z Ewangelii i nauk Jezusa, które wydają się wskazywać na przyjście Chrystusa lub nadchodzące królestwo, czasy ostateczne, królestwo czasów ostatecznych, drugie przyjście Chrystusa jako paruzja, za życia uczniów. Tak jak wtedy, gdy Jezus mówi: niektórzy z was, którzy tu stoicie, nie umrą, dopóki nie zobaczycie nadchodzącego królestwa w całej pełni. Albo to pokolenie nie przeminie, aż się to wszystko stanie.

Jak rozumieć takie teksty? Cóż, przyjrzymy się tym tekstom bardziej szczegółowo w następnym wykładzie.

To jest dr David Mathewson w swoim nauczaniu na temat: „Gdzie Jego przyjście?” Sesja 1, Problem paruzii, opóźnienie i możliwe rozwiązania.